№ 112. Kraków, 16 Maja — Piątek. Rok 1879.

Gazeta wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zlr.	6 zlr.	2 zlr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zlr.	7 zlr.	3 zlr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zlr.	8 zlr.	3 zlr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (za 3 rozmiary dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 41 **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 15 maja.

Nie ulega wątpliwości, że w położeniu wewnętrznem monarchii góruje w tej chwili sprawa czeska a raczej nadzieja, że Czesi obesłą Radę państwa. Czesi przyjdą! Czesi idą! I Czesi są poniekąd bohaterami dnia. Wszyscy się ubiegają o zaszczyt wprowadzenia ich w świat, jakby szło o nadobną a bogatą dziedziczkę. Komu ostatecznie przypadnie w udziale ten zaszczyt i ta zasługa, niepodobna jeszcze wiedzieć a jednak od tego zależy może więcej, niżby się zdawać mogło. Najlepiej i najrozumniej byłoby ze strony Czechów, gdyby śmiało sami otworzyli sobie drzwi i weszli w ten świat, od którego dotąd stronili, z podniesionem czołem, bez niczyjej opieki ale i bez zobowiązań, ufni w dobroć własnej sprawy.

Tymczasem jednak liczba ubiegających się o opiekę nad nimi mnoży się z każdym dniem a wszystkie niemal programy przedwyborcze, których istna spadła nawalnica, zawierają zalotny dla Czechów uśmiech. Zdawałoby się może, że naraz sprawa czeska przestała być kwestyą zasadniczą, a stała się dobrym interesem politycznym, w którymby każdy spekulant rad wziąść udział.

O ile nam wiadomo, z różnych stron czynione są właśnie w tej chwili zabiegi, aby sobie zjednać Czechów i sprowadzić ich do Rady państwa. Kwitnie około nich *flirt* prawdziwie amerykański i niezawodnie najzabawniejszym jego epizodem była scena miłosna między p. Herbstem i Riegerem, która się odbyła pod pobłażliwem okiem hr. Taaffego. W Ameryce panna nie obawia się *flirtu*, bo wie, że wyjdzie zawsze z niego zwycięsko a uważa go za środek zrobienia dobrego małżeństwa, to jest dobrego interesu. Dla Czechów obecny *flirt* polityczny zdaje nam się nierównie niebezpieczniejszym dla tego, że nie widzimy jasno wykazanego wiana czyli owego dobrego interesu, któryby mógł im przypaść w udziale a widzimy, że mogą utracić swoją cnotę. Mamy bowiem ważne powody mniemać, że wszystko co dotąd mówiono o ugodzie czeskiej i jej warunkach, było blichtrem, marzeniem jednych lub wymysłem drugich. Ugoda i jej warunki są po prostu w obecnym stanie rzeczy niepodobieństwem; mogłyby być, co więcej, warunkowo dane obietnice. Ugoda z obesłaniem Rady państwa nastąpić może tylko w Radzie państwa, a w imieniu tej dziś nikt przemawiać nie może. Wszystko zatem, co słyszymy i czytamy o ugodzie, uważać musimy, co najwięcej, za figurę retoryczną lub licencyę poetyczną; niemniej jest rzeczą prawdopodobną a nawet poniekąd pewną, że Czesi zasiędą w przyszłej Radzie państwa bez ugody. Niestety jednak, bardzo być może, iż zasiędą na ławach przedlitawskiego parlamentu nie w pełnym komplecie.

Hasłem Młodo-Czechów było zawsze wcześniejsze lub późniejsze wstąpienie do Rady państwa. Przyszła chwila, w której — nie chcemy twierdzić, dla jakich powodów — powiedzieli oni sobie: wolimy wcześniej niż później! Młodo-Czesi zatem wejdą niezawodnie do Rady państwa, aby do niej wejść. O tem wiedzą już wszyscy wtajemniczeni w przebieg sprawy czeskiej a wie najlepiej p. Rieger, co więcej wie on, że nie będzie mógł oprzeć się przykładowi danemu przez Młodo-Czechów, że jego i jego stronnictwo pociągną oni za sobą, choć go nie przekonają; dla tego konferuje milcznie z p. Herbstem i ostatecznie zasiędzie w Radzie państwa bezinteresownie, chce nie *sine ira et studio*.

Inaczej się ma rzecz ze szlachtą czeską; ta może czekać i chce podobno czekać; ta jest materyalnie niezależną, zatem może sobie powiedzieć: lepiej późno niż wcześniej; ona ma polityczne stanowisko samoistne, nie potrzebuje więc iść bezinteresownie jak p. Rieger za danym z dołu przykładem. Szlachta czeska prawnopolityczna chce przedewszystkiem ugody — a okazuje się dotąd niezachwianą, może nawet skamieniałą wobec *flirtu*; nie ma on dla niej najmniejszego uroku, surowość obyczajów posuwa do pedanteryi i chce tylko uczciwego małżeństwa zawartego nie przed burmistrzem, ale w kościele i jakby dla odjęcia wszelkiej zalotnikom nadziei, lub może dla bezpieczeństwa własnej cnoty oszańcowała się oświadczeniem, iż nie przyjmie mandatów ani z wiejskich, ani z miejskich okręgów wyborczych.

Jakże wobec tego odrysowuje się położenie? Oto, że Czesi wejdą do Rady Państwa, jednakowoż tylko częściowo; po za nią zaś pozostaną ważne tak znaczeniem osobistem, jak społecznem żywioły czeskie, a to częściowe wejście, ostatecznie i stanowczo rozbije Czechów jako obóz narodowy i czynnik polityczny w monarchii; nareszcie Czesi wszedłszy do Rady Państwa w ten sposób, w skutku inicyatywy stronnictwa młodych, a bez balastu szlachty prawnopolitycznej, naturalnym i logicznym biegiem rzeczy znajdą się bezwiednie może w objęciach wiernokonstytucyjnych i zamiast wzmocnić żywioł autonomiczny i zachowawczy w Izbie, ustalą na nowo byt dogorywającej lewicy, centralizmu i liberalizmu. Zaiste, smutny i opłakany byłby to skutek tyloletniej abstencyi! Rzecz to wcale nie obojętna dla nas jako autonomistów, jako Słowian i jako pragnących szczerze odrodzenia rzeczywistego sił Austryi.

Pragnęliśmy zawsze przybycia Czechów do Rady Państwa i nawoływaliśmy ich do niej, bo chcieliśmy wspólnie z nimi pracować, a w potrzebie walczyć za prawami narodowemi, za autonomią krajów koronnych, za przynależnem w monarchii Słowianom stanowiskiem, oraz na rzecz potęgi i wielkości monarchii i domu panującego; nawoływaliśmy ich i nieraz tem nawoływaniem oburzyliśmy ich na siebie. Otóż i dziś gorąco pragniemy ich przybycia, wzywamy ich, aby sami o własnych siłach, bez niczyjej opieki, ani pod niczyim patronatem weszli do Rady Państwa; ale chcemy, aby przybyli jako siła dodatnia, jako odsiecz dla dobrej sprawy, jako świetny przykład jedności narodowej, jako szermierze praw narodowych i ustroju autonomicznego, złączeni wszyscy tą myślą i w tym celu! Czego zaś żądamy od nich stanowczo, a mamy do tego poniekąd prawo, oto, aby nie zmarnowali, nie znicestwili rozdziałem między sobą a przeniewierzeniem się sobie samym, wielkiej istniejącej w Austryi, acz biernej dotąd siły dodatniej, z którą wszyscy liczyć się musieli, na którą słusznie rachować mogły i ludy dbające o swoje prawa a broniące ich i monarcha, opiekun sprawiedliwy tych praw i stróż równowagi wszystkich interesów.

Częściowe wstąpienie Czechów do Rady Państwa, to wielki cios zadany sprawie autonomii w Austryi, to cofnięcie się, zamiast krok naprzód. Dla tego kończymy odzywając się serdecznie do Czechów, pobratymców i naturalnych w wielu sprawach sprzymierzeńców: Przychodźcie, ale wszyscy razem; przychodźcie tacy, jakimi was dotąd podziwialiśmy, zbyt długo wam tego zazdroszcząc, połączeni i zjednoczeni w myśli narodowej od chaty do pałacu, od chłopa do szlachcica!

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 14 maja.

W dalszym ciągu narad komitetu przedwyborczego wybrano onegdaj komisyę z 5-ciu członków do zaproponowania wniosków względem zwołania delegatów z prowincyi. W skład komisyi weszli pp. Czartoryski jako przewodniczący, Löwenstein, Gross, Dobrzański i Wojciech Dzieduszycki.

Na następnem wczoraj odbytem posiedzeniu komitetu byli obecni pp. Czartoryski, Madejski, Löwenstein, Abrahamowicz, Polanowski, Zucker, Piłat, Byk, Wereszczyński, Dobrzański, Gross, Romanowicz. P. Dobrzański referował imieniem komisyi o czynnościach, jakie ma komitet przedsięwziąć, celem wprowadzenia w tok akcyi przedwyborczej i wniósł: 1) aby uprosić marszałków powiatowych urzędujących w miastach niegdyś obwodowych, aby w porozumieniu z burmistrzami miast obwodowych i wybierających posła do Rady państwa zwołali zgromadzenia wyborców bez względu na kurye i wezwali ich do wyboru po trzech delegatów z każdego obwodu na zjazd do Lwowa. Dzień zwołania tych zjazdów obwodowych, równie jak dzień zjazdu delegatów do Lwowa oznaczy komitet wówczas, jak już będzie wiadomy termin wyborów, prawdopodobnie zatem na początku czerwca.

2) Zjazd delegatów we Lwowie ma uchwalić regulamin wyborczy, którýby miał służyć nietylko na te, ale i na przyszłe wybory, oraz ma obmyśleć sposoby i środki przeprowadzenia wyborów.

Nad wnioskami wywiązała się długa dyskusya, która wprawdzie była dość ważną, ale jednak nie była zasadniczą. P. Polanowski chciał, aby zwołanie zebrań powierzyć mężom zaufania, a nie marszałkom i wniosek ten był nawet uchwalony, ale przy naradach nad jego zastósowaniem powstały wątpliwości i wreszcie usunięto go, a przyjęto wszystkie uchwały komisyi. Dyskusyi zasadniczej o to, czy potrzebny u nas regulamin wyborczy podobny jak istnieje w Poznańskiem, wcale nie prowadzono. Wreszcie kwestya regulaminu jest i nadal o tyle otwartą, że dopiero uchwalono przygotować projekt regulaminu na mający się odbyć zjazd, ale wybór komisyi do ułożenia projektu odbędzie się zapewne dopiero na przyszłem posiedzeniu komitetu. Posiedzenie przyszłe odbędzie się za tydzień, a obok wyboru komisyi regulaminowej, będzie na niem kwestya wyboru innej jeszcze komisyi z 5ciu członków, która będzie miała za zadanie przedłożyć projekt odezwy, jaka ma być wydaną do kraju.

Z rzeczy formalnych uchwalono nadto, że zastępcą prezesa ma być Dr Madejski, a do pomocy prezydyum w załatwianiu czynności bieżących powołano pp. Abrahamowicza i Romanowicza.

Znamieniem dobrem czasu jest to, że secesyoniści czują się tak dalece skompromitowani swoją polityką i dwuznaczną rolą, jaką im przychodzi odgrywać, że zamierzają stać się obecnie szermierzami solidarności, aby ratować usuwający się z pod nóg grunt. Zapewniają mnie, że przy wyborach tak dzienniki tutejsze, jak sami secesyoniści będą stanowczo bronili zasady solidarności, że pp. Hausner i Wolski zobowiążą się wstąpić bezwarunkowo do Koła polskiego i nie występować z niego lub występując złożyć mandat poselski. Jeżeli to się sprawdzi, byłoby wielkiem zwycięstwem idei solidarności narodowej, a zarazem polityki sejmu i większości delegacyjnej. Okazało się dopiero przy wyborach, że kto nie chce stać na linii z Hönigsmannem lub Naumowiczem, a więc kto nie chce stać poza obozem narodowym, musi być członkiem Koła polskiego. Byle przynajmniej nauka ta nie poszła w zapomnienie i u pewnych ludzi i u pewnych dzienników, a zawsze *mieux vaut tard que jamais.*

Ważne bardzo rozporządzenie cesarskie uzupełnia rozporządzenie z 4 czerwca 1869 o języku urzędowym polskim w Galicyi. Cesarz zezwolił aby rozporządzenie cesarkie o języku polskim urzędowym w Galicyi zostało zastósowane do władz akademickich uniwersytetu lwowskiego. W skutek tego wszystkie czynności urzędowe i korespondencya z władzami odbywać się będą w języku polskim. Wykłady pozostaną jak dotychczas, to jest odbywać się będą i nadal przeważnie w języku polskim, jednakże niektóre katedry są także obsadzone przez profesorów wykładających po rusku i po niemiecku. Język do rygorozów ma być także językiem polskim, z wyjątkiem, że jeżeli kandydat zażąda słuchania po rusku, a profesor wyznaczony prawnie do egzaminowania oświadczy, że włada tym językiem, wówczas, ale tylko wówczas może być słuchacz egzaminowany po rusku. Egzamin z prawa niemieckiego będzie się odbywał po niemiecku, dopóki wykład faktycznie odbywa się w tym języku. Protokóły posiedzeń senatu i wydziałów mają być spisywane po polsku, ale do nich należy dołączać tłómaczenia niemieckie. Wreszcie katalogi podręczne i blankiety do *colloquium* mogą nie być polskie o ile są przeznaczone dla użytku profesorów nie wykładających po polsku.

Pierwszy to stanowczy krok do prawnego spolszczenia tutejszego uniwersytetu, który dotychczas był polskim więcej *via facti* niż prawnie. Ciekawy jest fakt, że rygoroza polskie były już dozwolone w rozporządzeniu ministeryalnem z 4 lipca 1871 r. ale przy odpisie tego rozporządzenia dla użytku uniwersytetu zostało ono sfałszowane i do Lwowa doszło bez ustępu dotyczącego rygorozów. Kiedy w rok potem Thaa wydał swój zbiór ustaw i rozporządzeń dotyczących uniwersytetów i tam znalazło się całe rozporządzenie o rygorozach, upominał się uniwersytet o swoje prawa i zawiadomił, że faktycznie słuchać będzie egzaminów po polsku, ale nie otrzymał na to żadnej odpowiedzi. Do wystarania się o tę nową zdobycz, dla języka polskiego obok dzisiejszych władz uniwersyteckich, które ciągle gorliwie tym przedmiotem zajmowały się, przyczynił się wielce poseł Grocholski działając imieniem delegacyi naszej.

Od kilku dni mamy deszcz drobny a gęsty z ostrym, zimnym, północno-wschodnim wiatrem.

Wiedeń 14 maja.

(||) W prasie wiedeńskiej szaleje burza przeciw konwencyi austryacko-tureckiej. *Fremdenblatt* wysłał najlepsze swe sikawki dla ugaszenia ognia, a lubo sikawkom tym nie brakuje bynajmniej wody, wątpić należy, ażali dadzą radę wznieconemu pożarowi. Ze strony najbardziej wrogiej, bo ze strony *Nowej Pressy* spotkał nie wielkiej wartości komplement hr. Andrassego, iż przywłaszczył sobie politykę wspomnianego dziennika, ale za późno i dla tego bezskutecznie. Dzisiejszy artykuł *Nowej Pressy*, pełen szyderczych pochwał dla hr. Andrassego, przypomina właściciela pewnego pisma wiedeńskiego, który zapytany przez jednego z ministrów, dla czego tak zawzięcie walczy przeciw rządowi, odparł całkiem seryo: „Wasza Ekscellencya możesz od dnia dzisiejszego liczyć na poparcie dziennika mojego, pod jednym warunkiem, tj. jeśli zechcesz prowadzić politykę, za jaką przemawia pismo, będące moją własnością. Hr. Andrassy spełnił — podług wyznania *Nowej Pressy*, ciężki ten warunek, a jednak to nie wystarcza, bo spełnił dopiero po namyśle. Z tego powodu odsądza go *Nowa Presse* od prawa dzierżenia nadal władzy. Inny dziennik *Deutsche Ztg*, w takiej znajduje się rozpaczy na widok konwencyi, że jedną pociesza się nadzieją, iż N. Pan odmówi potwierdzenia tego układu. Zgoła, hr. Andrassy ma teraz trudną przeprawę z dziennikami, w których jest bohaterem dnia, ale w ujemnem tego słowa znaczeniu. Bo też osnowa konwencyi austryacko-tureckiej wymaga od ludzi niezawisłych, trzeźwo sądzących niezwykłego *sacrificio del' inteletto*, na które zdobyć się nie wielu potrafi. Nawet były minister obrony krajowej w gabinecie hr. Potockiego, hr. Widmann-Sedlnitzky, jeden z najzagorzalszych zwolenników i obrońców okupacyi, jeden z tych członków Izby wyższej, który głosował za kredytem 60-milionowym dopiero, gdy poufną zyskał pewność, że będzie użyty na cele okupacyjne, otóż hr. Widmann wystąpił wczoraj w parlamencie z ostrą, lubo krótką filipiką przeciw konwencyi austro-tureckiej, pozbawiającej jego zdaniem monarchię wszelkich korzyści, krwią i mieniem okupionych. Pióro niszczy robotę oręża, oto opinia hr. Widmanna, który dowiadywał się o los traktatu serbsko-austryackiego w sprawach cłowo-handlowych. Rok upływa od czasu podpisania traktatu berlińskiego, już Serbia zawarła umowy handlowe korzystne z Anglią, z Włochami, a ludy austryackie jeszcze czekają na zbawienie z Belgradu przyjść mające. Wszystko to sprzyja planom przeciwników okupacyi w parlamencie, którzy zawsze przepowiadali podobny przebieg wypadków, a w Wiedniu krąży dowcipna i sarkastyczna anegdota, iż autorowie tak zwanego programu 112, a zatem 112 deputowanych przesłało hr. Andrassemu z powodu zawarcia konwencyi austro-tureckiej karty wizytowe z literami *p. f.* Nie ulega wątpliwości, iż autorowie programu 112 w agitacyi wyborczej skorzystają należycie z treści konwencyi, aby wykazać, iż słusznie opierali się polityce okupacyjnej. Konwencya posłuży im jako zarzewie agitacyjne przy wyborach. Obóz przeciwny w skutek zawarcia konwencyi już nie może agitować przy wyborach za aneksyą wobec uznania praw zwierzchności Sułtana w krajach zajętych. Ogłoszeniem konwencyi tak szybkiem, tak nieprzewidzianem Turcya popełniła akt złośliwy względem Austryi, widać, że Turcya potrzebowała tego odświeżenia swej powagi, ale dziwią się, iż wpływ austro-węgierski w Stambule nie był dość silnym, aby powstrzymać publikacyę dokumentu rzeczonego. Snać, że Turcya woli więcej liczyć się z Rosyą, aniżeli z Austryą, Rosya zaś idzie śmiało naprzód, nie oglądając się na papierowe protesty reszty Europy. Świadczy o tem komedya odegrana z ks. Battenbergiem, którego z porucznika pruskiego przebrali w Liwadyi w jenerała rosyjskiego. Awans ten wraz z tak ciekawą i wymowną zmianą munduru źle licuje z frazesem *Nordd. allg. Ztg*, iż „Bułgarya wchodzi w sferę interesów austryackich". O jakże powoli a niezgrabnie zaczyna odrysowywać się na niebie wschodniem obraz przyszłości!

Wiedeń 13 maja.

(92gie posiedzenie Izby wyższéj).

Prezes książę Karol **Auersperg** zagaja posiedzenie o godz. 12éj.

Na porządku dziennym budżet na rok 1879. Komisya finansowa wnosi o uchwalenie go zgodnie z uchwałami Izby poselskiéj.

W dyskusyi ogólnéj zabiera głos tylko hr. Lew **Thun**, który, nawiązując do dawniejszych mów swych o ustawicznym przyroście długu publicznego i ciężaru podatkowego, dopatruje się złego stanu finansów w złéj polityce. Kończący się peryod ustawodawczy niemało w tem zawinił; przez lat siedm rząd, popierany przez obie Izby, prowadził politykę najzgubniejszą dla warunków bytu państwa całego, dla interesów ludności pod względem politycznym, moralnym i ekonomicznym. Lud coraz więcéj zaczyna poznawać się na tem, ale czy dostatecznie już poznał, to pokaże się w przyszłych wyborach. Byłoby rzeczą daremną dziś z okoliczności obrad nad budżetem zapuszczać się w szczegółową krytykę polityki finansowéj, ustaw i urządzeń publicznych i projektować zmiany. Izbie pewnie chodzi o załatwienie budżetu bez długich rozpraw, dla tego mówca zrzeka się szczegółowych wywodów. Ogranicza się na wynurzeniu nadziei, że przebieg wypadków w wewnętrznem życiu ludności, tudzież w dziedzinie życia międzynarodowego dozwoli mądrości monarchy zaprowadzić w Austryi niezadługo zasady prawa i szlachetnego obyczaju, które zdawien dawna były chlubą Austryi, na których oparta prawdziwa wolność i pomyślność ludów.

W dyskusyi szczegółowéj zabrali głos tylko bar. **Schmidt** i hr. **Sedlnicki**. Jeden ciężko wzdychał nad okrojeniem pozycyi 27,717 złr. na ewangelicki *oberkirchenrat* o 217 złr., tak, że pozostało się tylko 27,500 złr. i wzywał ministra spraw duchownych, aby w jakikolwiek sposób wynagrodził *oberkirchenratowi* tę krzywdę, tudzież aby na rok przyszły lepiéj go opatrzył; nie stawił jednak mówca wniosku żadnego na uwieńczenie obszernego przemówienia. Drugi dopytywał ministra handlu o stan rokowań z Serbią w sprawie stosunków handlowo-politycznych, téj jedynéj zdobyczy traktatu berlińskiego. Minister handlu **Chlumecki** odpowiedział, że ze względu na toczące się rokowania nie może mówić o ich stanie, ale spodziewa się, że niezadługo rozpoczną się rokowania komisaryczne, które niewątpliwie skończą się pomyślnie dla Austryi. Zresztą Serbia daleko więcéj w tem interesowana od Austryi.

Bez dalszéj już dyskusyi uchwalono budżet wraz z ustawą finansową w drugiem i trzeciem czytaniu.

Koniec posiedzenia o godz. $1\frac{1}{2}$. — Następne jutro.

Wiedeń 13 maja.

(457me posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11éj min. 30.

Minister rolnictwa donosi na piśmie, że cofa projekt ustawy o rybołowstwie, wniesiony w listopadzie r. 1874, a wniesie na przyszłéj sesyi projekt nowy.

Uchwalono całą ustawę. Posłowie Polacy często przemawiali, mianowicie pp. **Grocholski** i **Weigel**. Z wszystkich wniosków ich przyjęto tylko poprawkę p. Grocholskiego do § 24go, wedle któréj leczenia chorób nie potrzeba poruczać aprobowanym weterynarzom. Mówca wykazywał tu, że skoro do dziecka nie potrzeba przywoływać lekarza, tem więcéj powinno być chłopu wolno nie przyzywać konowała do krowy. Wniosek p. **Weigla**, aby zbyt surowe kary złagodzono przynajmniéj o tyle, że tylko na przestępstwa popełnione w złéj woli powinny być karane więzieniem, a zaniedbanie grzywnami, znalazł po części uwzględnienie.

Przy sposobności uchwalono po téj ustawie rezolucyę **Sigla** wzywającą rząd do ulepszenia urządzeń w żupach celem podania rolnictwu sposobności do większego użytku soli w gospodarstwie.

Idzie pod obrady szczegółowa ustawa o pomorze na bydło.

P. **Jaworski** przy § 7mym napróżno domaga się w wniosku swym zamknięcia granicy nietylko od Rosyi, jak projektuje komisya, lecz i od Rumunii; przy § 8mym również daremnie żąda opuszczenia go, tj. nietworzenia rzezalń na granicy, bo to tylko wrota dla przemytnictwa. Obu wnioskom sprzeciwił się między innymi komisarz rządowy **Kubin**.

P. **Grocholski** bardzo często zabiera głos przy dalszych paragrafach, wykazując, jak włościanin i w ogóle rolnik galicyjski będzie trapiony tą ustawą. Mówca jednak ze względu na poprzednie niepowodzenia nie stawia wniosków, lecz naznacza tylko swoje przeciwne stanowisko.

Nakoniec odczytano interpelacyę dep. **Kozłowskiego** do ministra skarbu, która, przypominając ministrowi odpowiedź jego z dnia 21 kwietnia na podobną interpelacyę, dowodzi na przykładach z powiatu Rzeszowskiego, iż wbrew zapewnieniu ministra, że urzędnicy nasłani do Galicyi celem pokończenia robót reambulacyjnych są zdolni doskonale porozumieć się z ludem, urzędnicy ci bynajmniéj nie umieją się porozumieć, tak że rząd kazał im dać autografowany słowniczek niemiecko-polski z wyrazami mogącemi zachodzić w czynności, a jednemu dodano nawet młodego żyda jako tłómacza. Interpelacya wykazuje zagrożenie materyalnych interesów włościan i zapytuje ministra, co myśli uczynić dla zaradzenia złemu.

Koniec posiedzenia o godzinie $3\frac{3}{4}$. — Następne jutro.

Wiedeń 14 maja. Mowa posła X. kanonika **Ruczki**, miana w Izbie poselskiej dnia 5 b. m., wśród obrad nad rezolucyą, domagającą się wczesnego zniesienia dyecezyi tarnowskiej, brzmi w przekładzie z stenogramu jak następuje:

Podziwiam anielską zaprawdę cierpliwość wys. Izby, z jaką wysłuchała wywodów szanownego preopinanta mojego (Rusina X. Zaklińskiego). Zabierając głos jako kapłan dyecezyi tarnowskiej, znający stosunki jej dokładniej, do tej rezolucyi szanownego p. Sturma, zmierzającej do zwinięcia dyecezyi tarnowskiej, proszę pana prezesa i wys. Izbę co najmniej o tę samą cierpliwość, jaką poświęciliście szanownemu preopinantowi mojemu. (Wesołość.) Proszę o to tem więcej, ile, że jestem zniewolony wypowiedzieć nasamprzód słów kilka odnoszących się do własnej osoby.

Wys. Izba w roku zeszłym niemal jednomyślnie przyjęła moją rezolucyę o reaktywowaniu biskupstwa krakowskiego; tak samo J. Eksc. pan minister spraw duchownych wysoce ocenił mowę, którą wówczas wygłosiłem, a nawet na miejscu najwyższem przyjęto ją bardzo łaskawie. Nadto najprzewielebniejszy reprezentant Stolicy Ś-tej u dworu naszego, wziął ją za podstawę sprawozdania do Rzymu. Od tej chwili sprawa przyspieszonym postępowała krokiem, a dzięki wys. rządowi i wys. Izbie, dziś rzeczywiście uwieńczona już pomyślnym skutkiem, albowiem opłakany w Krakowie stan rzeczy już się skończył. Nie mogę jednak przemilczeć zasług szanownego kolegi p. Dra Weigla, który od lat wielu bronił sprawy w tej wys. Izbie, za co należy się mu najzupełniejsze uznanie. A jednak, panowie, starania w ważnej tej sprawie wydały dla szanownego kolegi mojego i dla mnie bardzo złe owoce; koledze mojemu tylko obelgi najnikczemniejsze w słowie i piśmie, mnie zaś list otwarty pewnej osoby niepowołanej, która, szpecąc moje przemówienie, podsunęła mi mnóstwo myśli i wyrażeń, jakich nigdy nie miałem, nigdy też nie wypowiadałem. Ten, tak zwany, list otwarty, przyjąłem milczeniem wzgardy; ale jawnie zganiły go wysokie powagi kościelne i cywilne, a to dostatecznem już jest mi zadośćuczynieniem.

Dziś mamy sprawę z rezolucyą p. Sturma, która brzmi: „Wysoka Izba zechce uchwalić: wzywa się rząd, aby z jaknajwiększym pośpiechem starał się o zwinięcie biskupstwa tarnowskiego, a połączenie z krakowskiem." Przeciw tej rezolucyi wypada mi oświadczyć się z najgłębszego przekonania; winienem to krajowi, dyecezyi i biskupowi mojemu. Proszę o względność, gdybym w wywodach moich wyszedł może poza granice zwięzłości; ze względu na nieco obszerną mowę szanownego preopinanta, już i tak opuszczę dla pory spóźnionej znaczną część tego, cobym miał powiedzieć, zadowolę się tem, co koniecznie wypowiedzieć trzeba.

Przeciw połączeniu biskupstwa tarnowskiego z krakowskiem, przywodzę nasamprzód układ między cesarzami Józefem II i Franciszkiem I z jednej, a papieżami Piusem VI i Piusem VIII z drugiej strony, odnoszący się do utworzenia biskupstwa w Tarnowie. Wiadomo, że podział dyecezyj tak wielce ważnym jest momentem w ogólnych rządach kościelnych, iż z natury rzeczy i z prawa stosowności tworzenie, zmiana i zwinięcie biskupstw musi należeć do papieża. Jakoż od tysiąca lat Stolica święta wykonywa swe prawo tworzenia, ograniczania, rozłączania, łączenia, przenoszenia ich i zwijania. Rozumie się, że rządom państwa służy prawo współdziałalności, a to dla tego, że utworzenie biskupstwa jest sprawą tak ważną, iż wnika także w stosunki cywilne z powodu rozlicznych punktów stycznych między rządami państwa a kościelnemi, szczególniej gdzie chodzi o środki pieniężne. Nikt przeto nie zaprzeczy rządowi prawa współdziałalności, a nawet inicyatywy. Zasadę tę zawsze uznawał Kościół, przyjęto ją też do ustawy państwa z dnia 7 maja 1874 r. Na tej zasadzie stanęło też biskupstwo krakowskie.

Tuż po rozbiorze Polski większą część dyecezyi krakowskiej wcielono do Austryi, a wraz z nią — muszę to powiedzieć preopinantowi — mnóstwo dóbr, z których wyłącznie składa się dzisiejszy fundusz religijny. Wielkie dobra Muszyńskie z 34 miejscowościami i zakładem leczniczym Krynicą, dalej Radłowskie z 14 miejscowościami, reprezentujące dziś wartość 1,200,000 złr. wraz z indemni-

racyę ciężarów gruntowych, dalej Uszew, Trzciane, Biersanów, Borek, Biskupice i t. d., bogate opactwo Benedyktynów w Tyńcu z 74 miejscowościami, z wielkiemi kapitałami, z rozległemi lasami i gruntami i t. d. Wszystkie dobra te zabrano bez dopełnienia prawnych warunków i wcielono do funduszu religijnego, bez porozumienia się z Kościołem, całkiem jednostronnie i samowolnie też niemi zawiadowano. Co jednakowoż muszę powiedzieć przeciwnikowi — albowiem każdemu prawdę oddać sprawiedliwość, *suum cuique* — nigdzie Kościół nie znalazł tyle opieki jak w Austryi, a to nie tylko Kościół rzymsko-katolicki, lecz i grecko-unicki. I w samej tylko Austryi z zabranych dóbr nic nie inkamerowano, t. j. niczego nie uznano za własność skarbową, niczego z nią nie pomieszano, lecz uznano za własność kościelną, jako własność kościelną zawiadowano i na cele kościelne używano. A tak dzisiejszy fundusz religijny powstał jedynie z funduszów Kościoła łacińskiego. Co się tyczy dóbr inkamerowanych już to za rządów polskich, już to później, niechże przeciwnik wytoczy proces państwu. Uznano bowiem niektóre dobra koronne za skarbowe, ale to, co wzięto do funduszu religijnego, po dziś dzień uważane jest za własność kościelną.

Pierwszy domagał się w Rzymie utworzenia biskupstwa tarnowskiego cesarz Józef; utworzono je w r. 1785 po raz pierwszy bullą Piusa VI. Odtąd przechodziło różne zmiany, o których mówić tu nie będę, aby was nie nużyć. Trzeba mi jednak nadmienić, że, gdy po rozlicznych zmianach w roku 1805 już było zniesione, utworzono nowe w roku 1821 staraniem cesarza Franciszka nowe biskupstwo w Tyńcu, z którego bullę cyrkumskrypcyjną mam w ręku. Nie chcąc doświadczać cierpliwości wys. Izby, nie przytoczę z niej nic. W bulli tej stanął między Franciszkiem I a Piusem VII układ, w którym powiedziano wyraźnie, że dla biskupstwa w Tyńcu, przeniesionego następnie w r. 1826 do Tarnowa, przeznacza się stałe fundusze i kapitały z funduszu religijnego, mianowicie na biskupa 12,000 złr. mon. konw., na trzech prałatów po 1200 złr. i na czterech kanoników po 1000 złr., dalej na wikaryuszy katedralnych, na seminaryum z 60 i więcej alumnami, później jeszcze na teologiczny zakład naukowy. Jest przeto układ między Cesarzem a Papieżem, i nie zdaje mi się, iżby można jednostronnie uznać z siebie wiążące się z nim zobowiązania. Biskupstwo tarnowskie istnieje tedy, panowie, i istnieć będzie, dopóki nie nastanie jakakolwiek zmiana w sposób legalny, co zaś się może tylko przez władzę, która je utworzyła, t. j. przez Papieża. A jeśli tak, na cóż tedy rezolucya o rychłe zwinięcie biskupstwa tarnowskiego i połączenie z krakowskiem? Zaszczyt to odnośnie oddać znaczenie rezolucyi, uchwalać takie, których rząd sam wykonać nie może.

A nadto uczynię uwagę delikatnej natury. Wszakże biskup tarnowski jeszcze żyje i żyć, aby z łaski Bożej był jeszcze jaknajdłużej na pomyślność swej dyecezyi. Dla Krakowa zaś, dzięki Cesarzowi JMci i energii rządu, nowy biskup już zamianowany. Rezolucya przeto właściwie straciła racyę bytu. Przyzwoitość wymaga nie żądać, aby cośkolwiek tak mimochodem o czcigodnym, 81-letnim biskupie, jakim jest J. Exc. bar. Pukalski w Tarnowie, tak z góry *de eo sine eo*. Mniemam przeto, że z spokojem serca możemy i powinniśmy głosować przeciw tej rezolucyi.

Jako drugi motyw przeciw połączeniu dyecezyi tarnowskiej z krakowską przywodzę zbyt wielką już dziś rozległość dyecezyi tarnowskiej. Wiadomo wam, panowie, że do rządów biskupich między innemi należy prawodawstwo duchowne i nadzór. Jeśli zaś ład tak w Kościele, jak w państwie, polega na przestrzeganiu ustaw, ważnym obowiązkiem przełożonego jest dopilnować tego. Najstosowniejszym zaś sposobem wykonywania nadzoru są wizytacye jeneralne t. j. inspekcya i dochodzenie na miejscu, czego dokonywają biskupi osobiście. Te wizytacye jeneralne są biskupom najsurowiej nakazane przez sobór Trydencki. Biskup powinien objeżdżać dyecezyę co rok, a jeśli zbyt rozległa, co dwa lata. Cel tych wizytacyj jest piękny i wzniosły: utwierdzać lud w prawdziwej wierze i obyczajności, bierzmować, opiekować się dobremi obyczajami, złe naprawiać. A nadto sprawy państwa są celem ich objęte, jak n. p. kontrola ksiąg kościelnych i t. p. Jeśli się dopiąć chce tych celów, dyecezye powinny być zaokrąglone, zwarte i nie tak rozległe, aby biskupowi trudno było spełniać swój urząd. Otóż, panowie, zechciejcie zastósować to do rozbieranej tu sprawy połączenia dyecezyi tarnowskiej z krakowską. Dyecezya tarnowska ma już dziś 245½ mil kwadratowych obszaru, krakowska 21½, razem 267 mil kwadratowych; dyecezya tarnowska ma 26 dekanatów, krakowska 5, razem 31; dyecezya tarnowska ma 335 parafij, krakowska 45, razem 380; dyecezya tarnowska ma ludności katolickiej 1,115,000 dusz, krakowska 150,000. Nie biorąc nawet względu na liczbę dekanatów i na zaludnienie, lecz choćby tylko na obszar 267 mil kwadr., wierzajcie mi, panowie, że biskup chcąc objechać całą dyecezyę, przy złych drogach, mostach, górach i t. d., mogąc nadto korzystać do tego tylko z pory powiosennej, mianowicie z jednego miesiąca po Świątkach, i musząc jeździć z jednej parafii do drugiej często po dwie i trzy mile, objechałby całą dyecezyę zaledwie w 20 latach. Nie można tu czynić zarzutu, że dyecezya krakowska była niegdyś trzy razy większa od tarnowskiej; wówczas bowiem miał biskup krakowski sufragana w Krakowie, kolegiaty w Kielcach i w Tarnowie, gdzie bywali biskupi *in partibus*, a nawet z Sandomierza takiż biskup objeżdżał dyecezyę krakowską w dekanatach po prawym brzegu Wisły.

Rosya.

W dalszym ciągu pisemko rewolucyjne petersburskie *Listok Zemli w Woli* zawiera:

V. Artykuł p. n. *Sąd na Bobochowa* opiewa:

„Wicher złości i wściekłości unosi się nad tobą, o kraju nieszczęśliwy!..“

W tym wichrze złości i wściekłości, dziki rząd rosyjski postradał wszelką pamięć, wszelką świadomość tego co czyni.

Dnia 12 (24) marca w Archangielsku skazany został na śmierć przez powieszenie zesłaniec polityczny, Sergjusz Bobochow, młodzieniec lat 20. Skazawszy Bobochowa na tę śmierć barbarzyńską, sąd postanowił wstawić się do swojego głównego naczelnika Mikołaja Mikołajewicza starszego, aby wyrok śmierci, przez wzgląd na niepełnoletniość zbrodniarza, złagodził na ciężkie roboty w kopalniach przez całe życie.

Oto imiona żołdaków rządowych, którzy ten sąd składali,

Prezydujący: Jenerał-major Mordwinow; sędziowie, którzy obstawali wszyscy za wyrokiem: Nazimow, Tiszyn, Dommeti i Stenbok-Fermor.

Kiedy odjeżdżali do Archangielska, głównodowodzący wojskami petersburskiego okręgu Mikołaj Mikołajewicz starszy rzekł im: „Mam nadzieję, że nie skażecie tego zbrodniarza na śmierć honorową...“ Podli niewolnicy niezawiedli nadziei swego pana, bo skazali Bobochowa na powieszenie.

Do gmachu sądowego wpuszczono tylko samą t. z. arystokracyę. Rozstawiono w około całą policyę archangielską i znaczny oddział żołnierzy, których tłumy literalnie zagrodziły przejście.

Dwunastu żołnierzy i żandarmów wprowadziło Bobochowa do sali. Młodziutka, sympatyczna twarz jego, była cokolwiek bladą i miała wyraz pewnego skupienia w sobie; oczy poglądały surowo. Z dwóch stron Bobochowa stali dwaj żandarmi z obnażonemi pałaszami, pięciu żołnierzy z nabitemi karabinami za nim, pięciu przed nim, którzy go oddzielali od publiczności i sędziów.

Zaczęło się czytanie aktu oskarżenia. Przytoczone w niem było zeznanie Bobochowa, które brzmi prawie dosłownie tak:

„Ja należę do rosyjskiej socyalno-rewolucyjnej partyi wszystkie moje siły i zdolności, całe moje życie poświęciłem tej służbie. Nigdy za nic nie zboczyłbym z drogi, na której postawiła mię jej sprawa w ostatnich czasach. Rząd sam włożył mi do ręki rewolwer. Było to 18 października, tj. w dniu, kiedy mi objawiono ukaz o zesłaniu do Syberyi wschodniej każdego wygnańca, któryby próbował ratować się ucieczkę. Naonczas jeszcze powstała w mej głowie myśl ucieczki, aby chociaż ceną mej zguby zaprotestować przeciw dzikim rozporządzeniom konającego despotyzmu i przeciw zastosowaniu do nas sądów wojennych. Zabijcie mię, rozstrzelajcie, powieście, jeżeli się odważycie, lecz wiedźcie, że ani zesłania, ani lufy karabinów, ani szubienice niepowstrzymają naszego wielkiego ruchu...“

Przy indagacyi świadków, Bobochow zachowywał prawie zupełne milczenie. Kiedy prezydujący zaproponował mu, aby dał swe objaśnienia, zaczął mówić o położeniu nieszczęśliwych zesłańców, jako o przyczynie swego postępku, ale Mordwinow zamknął mu usta słowami, że to nienależy do rzeczy. Bobochow chciał się bronić przeciw zesłaniu do Syberyi, lecz prezydujący i na to niepozwolił. Słowem wszystko dowodziło, że sędziowie zdecydowali się bądź co bądź nie dać mu wymówić jednego słowa obrony. Zrozumiał więc podsądny, że należy zaprzestać wszelkich dalszych wyjaśnień.

„Wobec tego co się tu dzieje — powiedział on — niepodobna mi mówić dalej. Wyście nie sędziowie, lecz zbiry, katy, najemni siepacze!.. Gardzę wami!.. Moi koledzy pomszczą się za mnie!..“

Cała sala poruszyła się z zadziwienia... Sędziów dławiła wściekłość, osłupieli prawie i ani słowa wymówić niemogli... Dano znak: zatknięto podsądnemu usta i wywleczono go z sali.

Po dwudziestu minutach znowu go wprowadzono, lecz już się nieodezwał ani słowa, uśmiech tylko wzgardliwy przyrósł mu do ust zaciśniętych...

Przeczytano wyrok śmierci. Bobochow w milczeniu go wysłuchał i odszedł pod strażą do więzienia.

Nazajutrz, kiedy przyszli żołnierze, aby go znowu prowadzić do sądu dla wysłuchania ostatecznego wyroku, Bobochow myślał, że go wiodą na śmierć i prosił, aby mu pozwolono pożegnać się z kolegami. Ale dowiedziawszy się o prawdziwej przyczynie przyjścia żołnierzy, rzekł: „A!... Więc jeszcze kilka dni można będzie przeżyć!“

Wyroku ostatecznego wysłuchał z takiem samem męztwem, milczeniem i spokojnością, jak słuchał pierwszego.

Oficer żandarmeryi, przysłany umyślnie z Petersburga, aby śledzić za postępem sprawy, zaraz po wyroku posłał do stolicy obszerny telegram. Telegram ten otrzymany został w wilię zamachu na życie Drentelna.

Proces sądowy wywarł niezmiernie przykre wrażenie na wszystkich obecnych. Teraz Bobochow, czekając na ostateczną decyzyę swojego losu, zostaje w surowem więzieniu pod zdwojoną strażą wojskową.

Żegnaj nam, drogi towarzyszu! Czy zamordują cię twoi kaci, czy zamkną na całe życie w ciemnych podziemiach kopalni, zawsze nie pozostaniesz niepomszczonym, pokąd płynie w nas chociażby jedna krwi kropla.

Turcya.

La Turquie, dziennik urzędowy turecki, wychodzący w Konstantynopolu w języku francuskim, podaje zawartą między Austro-Węgrami i Turcyą konwencyę następującej osnowy:

Konwencya między Turcyą i Austro-Węgrami.

Ponieważ rządy turecki i austro-węgierski zastrzegły sobie porozumienie się co do szczegółów zawarowanej artykułem 25ym traktatem berlińskim okupacyi, a fakt okupacyi Bośni i Hercegowiny nie uszczupla praw zwierzchniczych JCMości Sułtana, do tych prowincyj, zamianowały oba rządy swymi pełnomocnikami:

Turcya z jednej strony: J. E. Karatheodorego baszę, ministra spraw zagranicznych i J. E. Munifa Efendego, ministra publicznej oświaty; Austro-Węgry z drugiej strony: J. E. hr. Zichego, nadzwyczajnego ambasadora i pełnomocnika J. C. ap. kr. Mości przy J. C. Mości Sułtanie

którzy wymieniwszy swoje jako w właściwej i należytej formie uznane pełnomocnictwa; porozumieli się co do następujących artykułów.

Art. I. Administracyę Bośni i Hercegowiny wykonywać będą w moc artykułu 25 traktatu berlińskiego Austro-Węgry; rząd austryacko-węgierski niema nic przeciw temu, aby wszystkich tych z obecnych urzędników zatrzymać, którzy posiadają potrzebne przymioty pełnienia swego urzędu. W razie nowego obsadzenia, zwróci się wybór austryacko-węgierskiego rządu na osoby urodzone w tych prowincyach.

Art. II. Wolność i zewnętrzne wykonywanie istniejących obrzędów, zapewnione są wszystkim w Bośni i Hercegowiny mieszkającym i przebywającym osobom. Mianowicie zapewnioną zostaje zupełna swoboda Muzułmanom w ich stosunkach do swoich zwierzchników duchownych. Dowódcy wojsk J. C. Mości i władze administracyjne nieprzestaną czuwać nad tem z największą pieczołowitością, aby nie stał się żaden uszczerbek honorowi, obyczajom i zwyczajom, wolności wykonywania religii, bezpieczeństwu osób i własności Muzułmanów. Imię J. C. Mości Sułtana wymieniane będzie i nadal w publicznych modłach jak to dawniej bywało. O ile jest zwyczajem wywieszać chorągiew ottomańską na meczetach, zwyczaj ten będzie szanowany.

Art. III. Dochody Bośni i Hercegowiny użyte będą wyłącznie na ich potrzeby, ich administracyę i na ulepszenia uznane za potrzebne.

Art. IV. Istniejące monety tureckie i na przyszłość będą miały wolny obieg w Bośni i Hercegowinie.

Art. V. W. Porta rozporządzi według swego upodobania bronią, materyałem wojennym i innymi do rządu ottomańskiego należącemi przedmiotami, które się znajdować mają w twierdzach i garnizonach. W tym celu ułożone zostaną spisy za pośrednictwem komisarzów obu rządów.

Art. VI. Kwestyę traktowania tych mieszkańców Bośni i Hercegowiny, którzy się za obrębem owych prowincyj znajdują lub podróżują, ureguluje późniejsza ugoda.

Art. VII. Aby osiągnąć w wspólnym interesie cel polityczny i wojskowy, jaki ma na oku artykuł 25ty traktatu berlińskiego odnośnie do sandżaku Nowo-Bazarskiego, postanowiły oba rządy, dziś już postawić normę, według której przystąpić się ma do wykonania. W tym celu zobowiązuje się rząd J. C. Mości zawiadomić poprzednio rząd J. C. Mości Sułatana o terminie, w którym wkroczenie c. k. wojsk ma nastąpić.

Aby zapobiedz wszelkiej niepotrzebnej zwłoce, zobowiązują się już dziś oba rządy — każdy w tem co go dotyczy — w zachodzącym wypadku bezzwłocznie zaopatrzyć dotyczące władze i dowódców w potrzebne pełnomocnictwa i bezpośrednio pomiędzy sobą uregulować kwestye, dotyczące utrzymania c. k. wojsk, jako też ulokowania ich i odnoszących się do tego szczegółów. Rozumie się zresztą samo przez się, że wszelkie z tego powodu narosłe koszta, przypadną na koszt austryacko-węgierskiego rządu.

Art. VIII. Obecność c. k. wojsk w sandżaku Nowo-Bazarskim w niczem tamować nie będzie toku spraw ottomańskich władz administracyjnych, sądowych i skarbowych, które owszem stać będą pod wyłącznemi i bezpośrednemi rozkazami W. Porty.

Art. IX. Gdyby W. Porta pragnęła utrzymywać regularne wojska nawet w punktach sandżaku Nowo-Bazarskiego, które obsadzone byćby powinny przez wojska austryacko-węgierskie, nie będzie temu stawioną żadna przeszkoda.

Wojska obu państw postawione będą na stopie zupełnej równości co do ich liczby, korzyści wojskowych i swobody ruchów.

W. Porta obowiązuje się nie używać w całym obrębie sandżaku Nowo-Bazarskiego żadnych wojsk nieregularnych.

Art. X. Rozumie się jednak, że rozporządzenia te nie ograniczają przywilejów Austro-Węgier w miejscach, gdzie wojska odpowiednio do Art. VII stać mają załogą, utrzymywania wojsk w dostatecznej liczbie, według wymagań okoliczności.

Dla większej wagi pełnomocnicy Austro-Węgier i Turcyi konwencyę tę podpisali i pieczęciami herbowemi zaopatrzyli.

Dan w Konstantynopolu 21 kwietnia 1879.

(podp.) Al. *Karatheodory* basza, *Munif*, *Zichy*.

Dodatek do konwencyi.

Samo przez się rozumie się, że wśród obecnych okoliczności rząd austryacko-węgierski, roztrzegając sobie wszystkie swoje prawa wypływające z art. 23 traktatu berlińskiego, ma tylko zamiar postawić swoje załogi w trzech: nad Limem, między granicami Serbii i Czarnogóry, znajdujących się punktach. Punkta te są: Priboj, Prepolce i Bielopole.

Liczba wojsk przeznaczonych obecnie do tej służby garnizonowej nie przejdzie 4 — 5000 ludzi.

Gdyby skutkiem okoliczności okazała się potrzeba obsadzenia innych punktów, postąpią obie strony w duchu postanowień art. 7 prócz gdyby rząd austryacki miał zamiar postawić wojska w punktach Bałkanu pod Ragosną, w którym to razie nastąpić ma bezpośrednie porozumienie z W. Portą.

Konstantynopol 21 kwietnia 1879.

(podp.) Al. *Karatheodory*, *Zichy*, *Munif*.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 maja.

Arcyksiążę Fryderyk dał dziś o godz. 3ej obiad dla arcyksięcia Albrechta, na który otrzymali zaproszenie wszyscy jenerałowie znajdujący się w Krakowie oraz delegat hr. Badeni. Podczas obiadu przygrywała muzyka wojskowa.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożył M. Mączyński 6 złr.

— Dziś lud przybyły na odpust, tłocząc się podczas kazania misyjnego na ganku wchodowym, do którego z obu stron prowadzą schody przed kościół na Skałce, strącił kamienną balustradę od strony sadzawki, skutkiem czego dwie kobiety i dwóch mężczyzn odniosło rany, spadając ze znacznej wysokości, przywaleni nadto balustradą. Rannych opatrzono natychmiast i odwieziono pierwsze do szpitala ś. Łazarza, drugich do szpitala Braci Miłosierdzia. Uszkodzonym nie grozi niebezpieczeństwo.

— Dziś jako w oktawę Ś. Stanisława, na Skałce celebrował X. biskup Janiszewski, drugą sumę na zewnątrz kościoła celebrował X. prałat Skrzyński. Po nieszporach, przez poświęcenie krzyża OO. Jezuici zakończyli misyę na Skałce, niezmordowanie pracując przez całe ośm dni. W piątek, sobotę i niedzielę będzie *triduum* czyli 40-godzinne nabożeństwo. Kazać będą: w piątek po wotywie X. Baczyński T. J., na sumie X. Golian, na nieszporach X. Zakrzewski gwardyan Franciszkanów; w sobotę po wotywie X. Makowski T. J., na sumie X. kanonik Polkowski, na nieszporach X. Jarynkiewicz; w niedzielę po wotywie X. Sebastyański, na sumie X. Martyński, na konkluzyę X. Dr Pelczar.

— **Królikowski** pożegnał wczoraj Kraków ostatnim występem w roli Franciszka Moora w *Zbójcach*. Teatr był literalnie nabity; takiego przepełnienia dawno już nie pamiętamy. Już w wilię wszystkie bilety były sprzedane, a wczoraj dobijano się formalnie o miejsca w teatrze. Publiczność przyjmowała z ogromnym zapałem znakomitego artystę, wywoływano go bez końca a po scenie znów cały teatr powstał i klaskał, zaczęły się odzywać okrzyki, i kiedy Królikowski wyszedł przed kurtynę wręczono mu dwa wieńce od Towarzystwa muz. krak. i od rzeźbiarzy i malarzy. Padło także kilkanaście bukietów. Słowem publiczność krakowska żegnała wczoraj z nadzwyczajną serdecznością i zapałem znakomitego artystę, który, nie wątpimy, zechce i na rok przyszły odwiedzić Kraków. To przepełnienie teatru za każdym wystąpem Królikowskiego jest najlepszym dowodem tego entuzyazmu i uwielbienia, jakie znakomity artysta w mieście naszem wzbudził, będąc przez cały miesiąc bohaterem dnia, a dziś pożegnanie z nim zostawia ogólny żal, który łagodzi tylko nadzieja powitania go znowu. W teatrze byli: Arcyksiężna **Izabella** i Arcyksiążęta **Albrecht** i **Fryderyk** i dostojnicy ich dworu.

— Opera lwowska rozpoczyna dziś swoje przedstawienia. Wszystkie miejsca już o wczesnej godzinie były rozsprzedane. Wystawi ona tu dwanaście niegranych dotąd w Krakowie utworów.

— Do wspomnienia o śp. Aleksandrze hr. Dzieduszyckim, któreśmy podali wczoraj, winniśmy dodać, że był ożeniony z Domicelą Pietruską, wydał zaś córki za Kazimierza hr. Wodzickiego, śp. Antoniego hr. Jabłonowskiego, Skibniewskiego, Kornela Suchodolskiego i Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Krajowe biuro statystyczne jedna sobie coraz większe uznanie za granicą swojemi corocznemi pracami. W ostatnich czasach zwróciła na siebie uwagę praca Dr J. Kleczyńskiego o stosunkach gminnych w Galicyi. Obszerniejsze streszczenie tej pracy podała wiedeńska *Statistische Monatschrift*, a na podstawie tego streszczenia paryski *Journal des Economistes* poświęcił jej pochlebną wzmiankę, podnosząc, że nie ma sobie równej w innych zagranicznych publikacyach tego rodzaju, gdyż zawiera nietylko daty zbierane także w innych krajach co do stosunków gminnych, lecz nadto szczegóły uwydatniające odrębną charakterystykę kraju.

— Wystawa sztuk pięknych we Lwowie otwartą będzie d. 1 czerwca. Przedmioty sztuki przesyłane być mogą od d. 15 do 25 maja. Dyrekcya na żądanie artystów przesyła im świadectwa, na mocy których mogą otrzymać zniżenie kosztów przesyłki na kolejach, koszta jednak ponoszą artyści, jeśli nie otrzymali zaproszenia bezpośrednio.

— W kwietniu b. r. wysłano w Galicyi 32,138 depesz; mianowicie 406 rządowych, 586 służbowych a 31,146 prywatnych. Nadeszło 37,355 depesz, a to: 476 rządowych, 4,225 służbowych i 32,654 prywatnych. Liczba depesz przetelegrafowanych wynosi zatem 89,658. Ogólna suma telegramów wynosi więc 159,151. Za depesze wysłane wpłynęło 19,970 złr. brutto.

— W Wiedniu w hotelu „Stadt Frankfort“ odbył się we wtorek wspólny obiad pożegnalny naszej Delegacyi.

— W Wiedniu i okolicy jego równie jak u nas trwała kilkodniowa słota, skutkiem której rzeczka Szwechat tak olbrzymio wezbrała, że po obu swych brzegach ogromne porobiła szkody. W Badenie we wszystkich prawie domach na ulicach: Neugasse, Braitenstrasse i Vöslauerstrasse, woda zalała piwnice i podnosiła beczki pełne wina. Lecz nikt nie przewidywał, że już po opadnięciu wody nastąpi katastrofa, która całe miasto przeraziła. O godzinie 9ej zrana zawaliła się z łoskotem grzmotu willa u stóp Weilburga od dachu aż do fundamentów przez podmycie tychże. Na szczęście nikt życia nie utracił, chociaż mieszkanie na pierwszem piętrze wynajęte, ale z powodu słoty jeszcze nie zajęte.

— *Egyertetes* donosi, że w zeszły czwartek wszedł młody mężczyzna prowadzący zakwefioną damę pod rękę do sali poczekalnej kolei parowo-windowej w Budzie. Był to książę Leopold Bawarski z małżonką swą arcyksiężną Gizellą, którzy chcieli dostać się do twierdzy. Książę w ubiorze cywilnym przystąpił do sprzedającego bilety i zapytał, co się płaci za jazdę? „8 kr.“ odpowiedział zapytany. „Za dwie osoby czy za jedną?“ Za jedną — za dwie 16 kr.“ „A kiedy pociąg odchodzi?“ „Za trzy lub cztery minuty.“ „A gdybym zaraz chciał jechać, ile musiałbym zapłacić?“ zapytał książę. — „Zaraz nie może odejść pociąg za żadną cenę; porządek musi być zachowany“. Książę zdziwiony kupił bilety i rzekł: „To czekajmy, kiedy inaczej być nie może“. Urzędnik dowiedział się później dopiero z kim miał do czynienia i zmartwił się, że dostojnym podróżnym odmówił uwzględnienia, które bywa udziałem każdego ministra lub sekretarza stanu. Książę Bawarski będzie jednak miał wysokie wyobrażenie o porządku panującym w Węgrzech, który nigdy dla nikogo naruszonym nie zostaje.

— Korespondent rosyjski do *Soleil* opowiada wesołą anegdotę z powodu teroryzmu, jakiemu ulegają urzędnicy rosyjscy: Wszyscy ministrowie mają po dwóch lub trzech kozaków, którzy galopują obok ich powozów. Każdy więc urzędnik chciałby bawić się w ministra. Niedawno temu jeden z podwładnych oberpolicmajstra Żurowa zażądał od niego pozwolenia używania przy boku swym kozaka. Żurow odmawia, urzędnik nalega. Wreszcie znudzony błaganiem oberpolicmajster niedozwala wprawdzie kozaka, ale przystaje na policyanta (gradowoi). Urzędnik uszczęśliwiony udaje się tego samego wieczora z eskortą swoją do letniego ogrodu, gdzie się gromadzi świat elegancki. Grodowy idzie z uszanowaniem za nim o piętnaście kroków w tyle. Nagle zbliża się do urzędnika nieznajomy człowiek i staje przed nim w kapeluszu na głowie i z założonemi rękami: „Głupie bydle, możesz-że mniemać, zawołał, że życie twoje jest w niebezpieczeństwie? Oto, co najwięcej, na co zasługujesz“ i wymierza mu policzek równie głośny jak w cyrku Cisinellego. Urzędnik oburzony i zawstydzony biegnie do grodowego, który przed nim salutuje. „To tak pełnisz twój obowiązek? dla czego go nie aresztowałeś“. „Bom myślał panie, odpowiedział ajent, że to przełożony pański“.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Pawła Siarka, za uczestnictwo w kradzieży; za pijaństwo trzy osoby.

W policyi złożono: medal z 1873 r. za wojnę, znaleziony w ulicy Wolskiej.

TEATR. Pierwsze przedstawienie opery lwowskiej w Krakowie. We czwartek d. 15 maja: wielka opera w 5 aktach; muzyka Verdiego: *Trubadur*.— Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 14 maja pogoda; termometr od 5·5 doszedł do 15·0 C. Barometr bez zmiany; rano o godz. 6ej d. 15 stan jego był 743·1 milim., termometru 6·0 C. Wiatr zachodni.

— W piątek d. 16 maja: Ś. Jana Nepomucena m.

Wiadomości bibliograficzne.

— N. 722 *Kłosów* zawiera: „Grzechy hetmańskie“ obrazy z końca XVIII wieku przez J. I. **Kraszewskiego** (d. c) z ryciną; „O uczeniu rzemiosł“ odczyt Dra **Ludwika Natansona** na dochód Osad rolnych; „Zabytki bałwochwalcze w Galicyi“ przez A. H. **Hirkora** z 5 rycinami; „Korespondencya“ (Poznań); „Stryj przyjechał“ komedya w 1 akcie przez hr. Wł. **Koziebrodzkiego**; „Wiosna“ (wiersz) przez Adama Pługa z ryciną; „W obronie czci i prawdy“; „Pokłosie“; „Przegląd polityczny“; „Prace na polu gospodarstwa krajowego pp. Michała i Kazimierza Gerdwojrców i Brunona Dłużewskiego“ przez Z. **Glogera** (dok.); „Listy włoskie“ przez K. (dok.); „Romans francuski“ przez E. L. (c. d.); „Makart i Siemiradzki“ na wystawie przez H. **Struvego** (dok.); „Ostatnie słowo“ kopia z obrazu A. **Kozakiewicza** (rycina).

— Treść N. 18 *Bluszczu*: Sztuka i życie przez Maryę **Ilnicką**; Legendy o drodze krzyżowej (c. d.) przez Maryę **Ilnicką**; Ernest Renan (c. d.); Lublana, baśń (c. d) przez J. I. **Kraszewskiego**; Przeszłość i przyszłość ziemi, przez Dra **Fritsche**; Korespondencya (Poznań) (dok.).

Zdanie sprawy

z ruchu naukowego Akademii Umiejętności

od dnia 3 maja 1878 roku

podane przez

Dra J. Szujskiego

Sekretarza jeneralnego.

(Dalszy ciąg).

Najbliższa zakresu badań antropologicznych komisya **archeologiczna**, pod przewodnictwem Dra Łepkowskiego wykazuje w tym roku liczne badania tak z własnej inicyatywy podjęte, jak dostarczone przez miłośników nauki, zgłaszających się do niej z poszukiwaniami swojemi. Do pierwszych należą A. H. Kirkora badania groty Lisionki pod Czerną, Bołdow stryjskich na gruntach Polanicy i Rozchurcza, południowej części Podola po nad Dniestrem, Prutem, Strypą, Cyganką, Niecławą, Dżurynem i Zbruczem, która to klasyczna co do pamiątek przedhistorycznych ziemia mieści wał Trajana, po raz pierwszy przez pana Kirkora (przy pomocy p. Stanisława Grzegorzewskiego) pomierzony i zbadany a dostarczyła niedawno owego tajemniczego skarbu Michałkowskiego, własności hr. Włodz. Dzieduszyckiego. Z polecenia komisyi badał p. Umiński wykopalisko w Popówce. Do drugich, za które tu szczególniejszą wyrażamy wdzięczność, policzyć należy poszukiwania p. Przybyławskiego w Horodnicy, p. Adw. Tymienieckiego w okolicach Kalisza, ks. Brykczyńskiego w okolicach Płocka, ks. Siarkowskiego w Kieleckiem. Szczęśliwe porozumienie z Towarzystwem naukowem toruńskiem i panem Gotfrydem Ossowskim przywiodło komisyę do przedsięwzięcia wydawania zbioru: *Monumenta Poloniae praehistorica*, wspartego zaprenumerowaniem 200 egzemplarzy przez to Towarzystwo. Z badań tych, jak niemniej poszukiwań wspomnionego już p. Gotfryda Ossowskiego bogate rezultaty pomnożyły nasze muzeum, którego skatalogowania dokonał czł. kom. p. T. Ziemięcki. W zakresie epigrafiki pracował X. kan. Polkowski, p. Z. Radzimiński czytał na posiedzeniach komisyi rozprawę: O herbie Krzywasny, p. Hoszowski: O domu Jana Długosza.

W sąsiedztwie postawić możemy na dzisiaj komisyę **historyi sztuki** w Polsce pod przewodnictwem czł. Wł. Łuszczkiewicza, o tyle, że położyła słusznie na pierwszym planie rozpatrzenie się w najstarszych budownictwa i sztuki naszej zabytkach. Czł. Łuszczkiewicz przedsięwziął w tym roku badanie kollegiaty Łęczyckiej, katedry w Włocławku i kościoła katedralnego w Płocku, przywożąc z sobą pomiary i rysunki tych ciekawych zabytków budownictwa. Pierwszy z nich, kollegiata Łęczycka, niezawodnie 1162 r. założona, a więc świadek pamiętnego synodu Łęczyckiego r. 1180, który się odbył w jej murach, znamienita rzeźbionym portalem, śladami forteczności, dwoma absydami, charakterem co do użycia miejscowego materyału odrębnym, prawdziwa relikwia historyi i sztuki romańskiej w Polsce, dzisiaj narażona na upadek nieuchronny, zasługiwałaby w wysokim stopniu na pomoc, której samo duchowieństwo dać jej nie może! Akademia spełniła swoją powinność, podnosząc niezmierną wartość i artystyczną cenność tego zabytku. W kierunkach innych komisya zbadała przez czł. M. Sokołowskiego autorstwo obrazów Hansa Suesa v. Kulmbach w kościele NMPanny w Krakowie, czł. kom. p. Popiel dostarczył jej wiadomości dalszych, historyi sztuki się tyczących z Rachunków Seweryna Bonera, zdawał też sprawę z dokonanej pod jego kierunkiem restauracyi kaplicy św.-Krzyskiej na Wawelu. Czł. Szujski podał wiadomość o miniaturowym kodeksie Ewangelii z XI wieku, znajdującym się w archiwum kapituły krakowskiej. Członkowie komisyi z kilkoma innemi specyalistami zajęli się wypracowaniem opinii zażądanej przez Wydział krajowy co do wewnętrznej i zewnętrznej ornamentacyi gmachu sejmowego rzeźbami i płaskorzeźbami we Lwowie, którą to pracę podjęła Akademia tem skwapliwiej, im milszem dla niej było wezwanie do współudziału w pracy pomnikowej, najżywiej kraj nasz i jego stolicę obchodzącej.

Komisya dla zadań historyi, **literatury i oświaty** w Polsce pod przewodnictwem czł. St. **Tarnowskiego**, w kierunku dziejów zakładów naukowych w Polsce przygotowała wydanie statutów Uniwersytetu w redakcyach 1604 i 1724 r. uzupełniając je pojedynczemi statutami poprzedniemi, o ile organizacyi całego Uniwersytetu dotyczą. W kierunku badania literatury średniowiecznej: celniejsze kazania Stanisława ze Skarbimierza, dotychczas tylko znane z niedokładnych tłumaczeń; zabytki literackie łacińskie, rzeczy polskich się tyczące z kodeksów Jakóba z Sienna i Piotra z Olkusza przez wydawcę Statutów *Collegii majoris et minoris*; Dra Wład. **Wisłockiego**: *Largum sero, seu de septem vulgaribus consuetudinibus in festo Nativitatis Christi*, zabytek wieku XV. Z literatury polskiej późniejszej wydał Dr Wł. Seredyński z kodeksu udzielonego łaskawie przez ces. bibliotekę uniwersytecką warszawską: niedrukowane dotąd poezye Gawińskiego. Dr Kulczyński przedstawia zasób tłomaczeń języków klasycznych w krytycznym wywodzie.

W kierunku ważnej pracy **bibliograficznej** prowadził dalej człon. Karol Estreicher prócz kończącego się druku Bibliografii XIX wieku prace przygotowawcze do katalogu chronologicznego i alfabetycznego wieków XVII i XVIII, które wspólnie z wydanym XVI wieku złożą się w dawno pożądaną całość. Dr Wisłocki wydał IV zeszyt katalogu manuskryptów biblioteki Jagiellońskiej, objęcie archiwum i biblioteki kapitulnej przez X. kan. Polkowskiego pozwoli na ogłoszenie drukiem kalalogu tamecznych, pełnych wagi a w części sędziwej starości (X, XI wieku) zabytków. (c. d. n.)

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 27 kwietnia do dnia 3 maja włącznie.

Razem zmarło osób 34: mężczyzn 21 i kobiet 13; w obwodach osób 21, w szpitalach 13. Do 1go roku życia zmarło osób 5, do 5 roku 2, do 10 roku 2,

do 20 roku 2, do 30 roku 5, do 40 roku 2, do 60 roku 7, do 80 roku 5, powyżej 80 roku 4.

Z chorób zakaźnych zmarły 3 osoby. Z dławca: Mojżesz Nadla, syn przekupnia, 8 dni. Z duru brzusznego: Jędrzej Kwiatek, wyrobnik, lat 32. Z zimnicy: Judyta Friedigerówna, córka handlarza, lat 8. Z innych chorób zmarło osób 31. Z udaru mózgowego: Jan Busy, syn wyrobnika, lat 8; Józef Falęcki, Dr med. lat 48. Z porażenia serca: Marya Stahlowa, przy rodzinie, lat 76. Z zapalenia płuc: Adam Rutkai, wyrobnik, lat 40; Marya Siepraweka, wyrobnica, lat 41; Jan Gazda, wyrobnik, lat 45; Piotr Jarhym, wyrobnik, lat 60; Joel Dembitzer, nauczyciel, lat 48. Z suchot płucnych: Jan Stabowski, stolarz, lat 30; Jan Krawczyk, wyrobnik, lat 50; Jan Smicańkiewicz, przy rodzinie, lat 30; Henryka Duval, przy rodzinie lat 18; Michał Nachtlicht, student, lat 17; Katarzyna Molkowa, właść. real. lat 30; Aleksander Zachajda, stolarz, lat 33; Józef Bąkowski, blacharz, lat 56; Salomon Poss, ubogi, lat 83; Sara Halpernowa, przy rodzinie, lat 71. Z zapalenia opłucnej: Marya Kupcowa, uboga, lat 62. Z raka: Katarzyna Dzióbkowa, wyrobnica, lat 47; Abraham Zwickelburg, kuśnierz, lat 57. Z uwiądu starczego: Adam Możny, krawiec, lat 70; Samuel Wolf, chirurg, lat 86; Regina Kłosowska, uboga, lat 84; Zofia Gałązkiewiczowa, uboga, lat 85. Zaszpany ziemią: Jan Rychalski, wyrobnik, lat 21. Dzieci do lat 5 zmarło: z zapalenia opon mózgowych 2, z puchliny mózgu 1, z zapalenia płuc 1, z zapalenia płucny 1, z żółtaczki 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz.

Od 1 do 8 maja r. b. ustał księgosusz w Dąbrowicy w powiecie Dąbrowskim i w Iwanówce w powiecie Skałackim; wybuchł zaś w Bagienicy w powiecie Dąbrowskim, w Myszkowcach w powiecie Husiatyńskim, w Cholerzynie w powiecie Krakowskim i w Kostrzu w powiecie Wielickim. Oprócz tego panuje zaraza jeszcze w Niżborgu nowym w powiecie Husiatyńskim, zatem w 5 miejscowościach.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc kwiecień 1879 r.

Pozostałość z dniem 31go marca 1879 r. . . . . złr. 292,234 c. 92½
Wpłynęło w miesiącu kwiet. b. r. 37,986 c. 52—
Razem złr. 330,311 c. 04½

Wypłacono na 159 książeczek, z których 20 umorzono łączną kwotę złr. 27,172 c. 69—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 2 złr. 42 cent. —
Pozostałość z dniem 30go kwiet. 1879 roku wynosi . . . . złr. 303,138 c. 35½

Kasa wkładkowa
w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc kwiecień 1879 r.

Pozostałość z dniem 31go marca 1879 r. . . . . złr. 235,630 c. 60—
Wpłynęło w miesiącu kwiet. b. r. 7,000 c. ——
Razem złr. 242,630 c. 60—
Wypłacono na 2 książeczek . . . . 102 c. —27
Pozostałość z dniem 30go kwiet. 1879 r. wynosi . . . . złr. 242,528 c. 33—

Wiedeń 14 maja.

A Okowita. — Na naszem targowisku po kilku dniach zupełnego zastoju ruch znowu ożywił się nieco, skutkiem czego cena podniesiona została do 28·50 złr. — **Pest**, 13go maja —— złr. ——. — **Wrocław** 13go maja: 50 mark. 50·50 mark. płacono; — za czerwiec-lipiec 50·50 mark. płacono. — **Szczecin**, 13go maja: w miejscu 53·30 mark., maj-czer. 52·50 mark., lipiec-sierpień 53·80 mark. — **Berlin**, 15go maja: w miejscu 55·60 mark., na maj-cz. 53·— mark., na czerwiec-lipiec 53·— mark., na sierpień wrześ. 54·50 mark. Paryż 13go maja: na miejscu 58·50 frank., na czerwiec 56·— frk., lipiec-sierpień 56·50 frk., na wrzesień-grudzień 56·25 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 14go maja: za 50 kilo z cłem z dworca 9·25— złr. **Tryest**, 13go maja za 100 kilo bez cła 12·25 złr. — **Brema**, 13go maja za 50 kilo 8·60 mark. — **Hamburg**, 13go maja: w miejscu 9·10 mark., na maj 9·— mark., na sierp.-grudzień 8·80 mark. — **Antwerpia**, 13go maja za 100 kilo 21¼ frank. — **Nowy York**, 13go maja za galonę (=3⅓ kilo) 8¼ ct. pap., — w **Filadelfii** 8¼ ct. pap.

Wiedeń 13 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1697 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1255, ciężkich bagonów 1139 sztuk — razem 4092 sztuk.

Galicyjskie płacono złr. 28 do 34, 38 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 32 do 34 złr., ciężkie bagony od 34 do 37 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

1879	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczyska złr.	c.	Razem złr.	c.
Od 1go do 10go maja 1879 r.	224,538	19	41,284	68	265,822	87
Od 1go stycz. do 30 kwietnia 1879 r.	2,139,113	52	471,020	95	2,610,134	27
Razem	2,363,651	51	512,305	63	2,875,957	14
1878						
Od 1go do 10go maja 1878 r.	239,640	26	55,156	31	294,796	57
Od 1 stycznia do 30 kwietnia 1878 r.	3,011,391	16	894,352	82	3,905,743	98
Razem	3,251,031	42	949,509	13	4,200,540	55

Przyjechali do Krakowa od d. 14 do 15 maja.

HOTEL pod ROŻĄ. Hr. L. Morska z Galicyi; Bar. Konopkowa z Mogilan; Podpułk. Andert; X. A. Watulewicz z Ciężkowic; X. M. Zabrzeski z Siedlec; K. Bendowski z Kongresówki; kapit. Sagod; X. A. Radski, X. Dr B. Jegiecki, J. Brzozowski z Wiednia; A. Ryb z Kongresówki; J. Hirsch, S. Broson z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 13go maja. Jak telegrafują do *Darmstädter Ztg*, Cesarz Rosyjski mianował ks. Battenberga jenerał-majorem i szefem 13go batalionu strzelców, z którym tenże przebył Dunaj.

Paryż 13 maja. *Le Temps* pisze: Uchylone są trudności względem urządzenia prefektury policyi i powrotu Izb do Paryża. Gabinet stanie przed Izbami w dzisiejszym składzie swoim i na zapytania oświadczy, że sprawa prefektury w żadnym nie może związku z kwestyą powrotu Izb do Paryża. Jeśliby frakcya lewego środka miała żądać rękojmi z przyczyn [illegible], gabinet [illegible] zaufania.

Paryż 14 maja. Różnice w gabinecie pod względem sprawy powrotu Izb do Paryża zagodzone przez [illegible] kwestyi i ustawy urządzenia policyi [illegible] Rada municypalna paryska zastrzega sobie uchwałą wczoraj powziętą prawo kontroli budżetu policyjnego.

Madryt 13 maja. Gabinet naradzał się wczoraj nad pismami niektórych rządów północno-europejskich (Prus i Rosyi) względem kroków w celu stłumienia ruchu socyalistycznego. Nie zapadło jednak żadne pod tym względem postanowienie.

Washington 13 maja. W Izbie reprezentantów podczas głosowania nad wnioskiem, aby pomimo veto prezydenta ustawa [illegible] przyjętą [illegible] wyborów, okazało się 127 głosów za ustawą a 97 przeciw niej, a tem samem ustawa z braku dostatecznej większości odrzuconą została. Sekretarz skarbu Sherman podejmie się na nowo układy z rządami europejskiemi względem zaprowadzenia dwojakiej waluty, srebrnej i złotej.

Wiedeń 13go maja.

□ Do dziś dnia jeszcze twierdzić na pewno nie można, kiedy się zamknie Rada państwa. Zależy od tego czy się Izba Panów zechce pospieszyć. Gdyby takowa prace swoje skończyła przed sobotą, w sobotę jeszcze mógłby zostać parlament rozwiązany. Wiele byłoby pożądanem, aby się to jak najprędzej stało, bo w takim razie wybory mogłyby mieć miejsce w początkach lipca. Gdyby zaś zamknięcie Rady państwa przeciągnęło się do końca maja, w takim razie rozpisanie wyborów wypadłoby jak raz podczas żniw i innej robocizny, i musiałoby zostać odłożone na wrzesień albo jeszcze na później, bo we wrześniu w wielu krajach winobranie.

O Czechach nie piszę, bo zkądinąd posyłają wam o tej kwestyi szczegółowe sprawozdania. W ministeryum tutejszem mają nadzieję, że Czesi wejdą do Rady państwa. Komisya z ich strony delegowana dla rozpoczęcia rokowań z Niemcami uważaną jest za pierwszy krok ku zgodzie. Dalej uczyniono tę zmianę, że kwestya wejścia do Rady państwa już nie będzie roztrzygniętą przez samych deputowanych, ale wobec zgromadzenia wyborców, którzy w zasadzie zdecydują, czy nowo wybrani posłowie mają iść do Rady państwa czy nie. Rozumie się, że posłom zostaje ostatecznie prawo porozumienia się między sobą i mogą niewejść do parlamentu, ale byłoby to śmiesznością; kwestya ta będzie rozwiązana *à priori*. Nie ulega wątpliwości, że nowi deputowani stosować się będą do decyzyi swoich wyborców.

Rada państwa zostanie uroczyście zamkniętą mową tronową.

W kwestyi wschodniej nastają jałowe czasy. Z powodu braku przedmiotu cała europejska prasa zajęta jest dzisiaj wyłącznie aliansem rosyjsko-tureckim. Wiele w tem wszystkiem przesady. O szczerym aljansie Turcyi z Rosyą mowy być nie może. Europa, która dzisiaj zdaje się patrzeć na to krzywem okiem, zmusiła Turcyę do bezpośredniego porozumienia się z Rosyą. Mocarstwa bardzo licho broniły interesów tureckich; pomimo licznych protestów Rosya robiła swoje. Tym sposobem Turcya traciła podwójnie, bo rozjątrzała przeciw sobie Moskali, oraz ustępowała sile. Zbliżywszy się zaś do Rosyi, będzie mogła ceną powolnych a nieuniknionych koncesyj ochronić to lub owo, — przyjaźń wkłada pewne obowiązki i Moskale będą zmuszeni działać bardziej oględnie. Takie jest rozumowanie tureckie.

Ogłoszenie konwencyi w tureckim dzienniku sprawiło tu niemiłe wrażenie. Najgorętsi przyjaciele hr. Andrassego ubolewają nad tem, że ambasada nasza w Konstantynopolu tak mało posiada wpływu, iż temu zapobiedz nie umiała. Tutaj rozpowszechniano, że Sułtan nie chce, aby konwencya została ogłoszoną. Pokazuje się, że przeciwnie. Ogłoszenie to mogło być tylko dla Wiednia nieprzyjemnem, bo obiecywano sobie złote góry!

Wczoraj obie Izby Rady państwa były zgromadzone; [illegible] w Izbie deputowanych uchwalono [illegible] w trzeciem odczycie, ustawy [illegible] zarazy na bydło. [illegible] Dziś [illegible] rada ministrów [illegible] przewodnictwem N. Pana, [illegible] w południe zaś miała się odbyć rada ministrów pod przewodnictwem N. Pana, na której ostatecznie zapaść miały postanowienia co do mowy tronowéj. Nie mamy dotychczas wiadomości o treści tych postanowień, doniesienia jednak o radzie ministrów zgadza się z wczorajszemi naszemi informacyami.

Klub czeski w Pradze uchwalił następującą rezolucyę: „Klub czeski uznając konieczną potrzebę i pożytek rozpraw w kwestyach politycznych, a zwłaszcza o stosunku narodu czeskiego do Rady państwa wyraża zdanie, że niezbędną jest rzeczą, aby rozprawy nie przesądzały kwestyi obesłania lub nieobesłania Rady państwa, lecz zostawiały rozstrzygnięcie jej zebraniu wszystkich posłów czeskich“.

Zanim nowa taryfa ceł zostanie przyjętą w parlamencie, co dłuższego wymaga czasu, wydziały Rady związkowej uchwaliły ustawę tymczasowego poboru ceł, a niewątpliwie przyjmie ją pełna Rada i prześle parlamentowi dla tymczasowego uchwalenia. Dzienniki liberalne bardzo powstają na ten tryb postępowania, który przed zgodzeniem się parlamentu na zasadę, już chce zaprowadzić jej zastosowanie (choćby na próbę. Gdyby bowiem nowa taryfa została odrzuconą, musianoby zwracać stronom cło pobrane. Opozycya jest również ze względów formalnych przeciwną podjęciu obrad nad ustawą, która nie była zapisaną na porządek dzienny. W niedzielę zbierają się w Berlinie delegaci reprezentacyj miast, aby zaprotestować przeciw taryfie, która sprowadzi podrożenie, nakładając podatek na zboże. Magistrat miasta Augsburga oświadczył się przeciw zjazdowi i w duchu projektów rządowych. Parlament niemiecki wybrał komisyę do obrad przygotowawczych nad taryfą ceł. W komisyi tej z różnych stronnictw wybranej, mniej więcej równą liczbę głosów mają protekcyoniści jak i zwolennicy wolności handlowej.

Kryzys ministeryalna we Francyi, jeśli nie zażegnana, to przynajmniej odroczona. Ministeryum zebrało się na naradę, aby obmyśleć środki rozdzielenia sprawy przeniesienia Izb od spraw urządzenia prefektury policyi i wpływu municypalności na tę organizacyę z tytułu budżetu. Przyczyna kryzys leży jednak głębiej a tylko wybuch jéj może być przyśpieszonym okolicznościami, jak przeniesieniem Izb, albo opóźniony uproszczeniem tej kwestyi. Gabinet liczy zaś na to, że znajdzie po sobie wszystkie odcienia liberalne, gdy wniesie ustawy edukacyjne Ferrego. Chcianoby wszystkie różnice, wszystkie kwestye sporne utopić w kulturkampfie, mając za przykład Niemcy, gdzie pod hasłem wojny między państwem a Kościołem pogrzebano najnaglejsze sprawy publiczne i pozyskano dla rządu część konserwatystów protestanckich. Atoli obecne skutki tego okazują się smutne. W Niemczech autokracya kanclerza i socyalizm wzmogły się a we Francyi również otwartem będzie pole radykalistom i socyalistom do experimentów, jeśli ustawy edukacyjne zostaną uchwalone.

Złą chwilę obrał sobie Dillwyn, chcąc w parlamencie angielskim uzyskać naganę dla gabinetu, z powodu użycia bezpośredniego wpływu Korony do spraw publicznych, a mianowicie, że z gabinetu prywatnego królowej wyszły depesze do lorda Lyttona wicekróla Indyj i do gubernatora Przylądka Dobrej Nadziei Bartle-Frère. Chwila była dla tego źle wybraną, że powszechnie cieszono się zakończeniem wojny w Afganistanie i nadzieją zakończenia jej w Zulu. Dla tego Gladstone i Hartington oświadczyli się przeciw wnioskowi nagany, a rząd domagał się postawienia wprost wotum zaufania lub nieufności. Opozycya nie chcąc przyznać tryumfu gabinetowi, wolała sprawę odroczyć, co znaczy, nie odrzucając wniosku — uchylić go.

Ks. Battenberg przybył już do Liwadyi i dziś miał przyjmować deputacyę bułgarską, zapraszającą go na tron bułgarski. Według *Polit. Corr.* program tego przyjęcia jest następujący: Książę powita najprzód deputacyę w mundurze porucznika pruskich ułanów. Następnie podczas śniadania z Carem będzie miał mundur jenerała rosyjskiego [illegible] do Berlina, Paryża, Londynu i Rzymu. Z Rzymu uda się [illegible] do Warny, [illegible] Konstantynopola, [illegible] w południe, [illegible] Dondukow z częścią gabinetu narodowego bułgarskiego. Z Warny uda się książę przez Ruszczuk do Tirnowy dla złożenia przysięgi a ztamtąd do Sofii, gdzie stała rezydencya książęca.

Wspominaliśmy już kilkakrotnie, że Porta uskarżała się w notach okólnych na nadużycia władz rosyjskich w Rumelii wschodniej i Bułgaryi. Noszą one datę 30 kwietnia i mają być zredagowane w formie bardzy ostrej. W jednej z nich zwraca Porta uwagą mocarstw na nieludzkie gwałty Rosyan, których ofiarą pada ludność mahometańska w Bułgaryi; w drugiej stwierdza podobne także stosunki w Rumelii wschodniej. Ostatnia nota powołuje się na bezstronne raporta pułkownika Blunt, które mówią, że 50,000 wychodźców muzułmańskich musiało kraj opuścić, gdyż ajenci rosyjscy podburzali przeciw nim Bułgarów. W końcu zaklina Porta mocarstwa w imie ludzkości, aby ujęły się za mahometanami wobec gabinetu petersburskiego.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Berlin 15 maja. Projekt ustawy przedłożony Radzie związku niemieckiego względem konstytucyi Alzacyi i Lotaryngii naznacza Strassburg na rezydencyę namiestnika; miejsce kanclerza zająć ma ministeryum złożone z kilku wydziałów w Strassburgu, którego szef, będący sekretarzem stanu kontrasygnować ma wszystkie rozporządzenia namiestnika. Dla dawania opinii o projektach ustawodawczych utworzoną będzie Rada stanu pod przewodem namiestnika. Delegat wybrany przez wydział krajowy zasiadać będzie w Radzie związku niemieckiego z głosem doradczym.

Bukarest 15 maja. Wszystkie środki ostrożności zarządzone przeciw dżumie, zostały z dniem dzisiejszym zaniechane.

Petersburg 14 maja. Cesarzewicz wyjechał wczoraj z żoną i dziećmi do Peterhofa. — Jenerał-gubernator Orenburski telegrafował d. 13 b. m.: Po pożarze 28go kwietnia, w którym połowa miasta zgorzała, powstał d. 8 maja drugi pożar który za energicznem wdaniem się wojska i straży ogniowéj szybko stłumiony został. D. 12 maja rano przy bardzo silnym wietrze zaczęło się palić przedmieście kozackie i połowa jego zgorzała. Gubernator wojenny Uralski donosi: Dnia 11 maja powstał pożar przy silnéj burzy w Uralsku i zniszczył znaczną część miasta. Niepodobna opanować pożaru i ogień trwa ciągle. Telegram gubernatora Permskiego donosi, Pożar w Irbicie trwał pięć godzin, Szkoda cenioną jest na 210,000 rubli; zabezpieczenie wynosi 110,000 rubli. Przyczynę pożaru przypisują nieostrożności.

Petersburg 15go maja. W Irbicie zaszedł znowu d. 13 b. m. wielki pożar, który zniszczył cztery najuboższe dzielnice miasta.

Konstantynopol 14 maja. Wielki wezyr przesłał walemu Kosowa polecenia, aby uspokoić tameczną ludność wzburzoną z powodu konwencyi z Austryą. **Rustem** basza przeznaczony ma być na ministra spraw zagranicznych.

Kursa. Wiedeń 15go maja. godz. 2. — po poł.— Renta papierowa 66·85.— Renta srebrna 67·25 — Renta złota 79·25. — Losy z r. 1860 125.25. — Akcye Banku Narodowego 841·—.— Akcye kredytowe 260·40. — Londyn 117·35. — Srebro —. — Napoleony 9·36. — Lombardy 77·—. — Losy z roku 1864 161·— — Akcye kolei Karola Ludwika 240·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 184·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 124·50.— Anglo-Bank 115·—. Obligacye indemn. galic. 89·50. — Losy prem. węgierskie 105·80. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 109·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 128·— 6% Listy zast. hipoteczne 93·60. — Marki 57·70 Ruble 112·25. — 6%. Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 90·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongresowy Kupiecki.

Kraków 15 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	111 75	113 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 [illegible]	1 [illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	57 20	58 [illegible]
Dukat ważny	5 [illegible]	5 [illegible]
20 franków	9 [illegible]	9 [illegible]
Imperyał ważny	9 [illegible]	9 [illegible]
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Napoleony	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne i obligi.

	płacą	żądają
6% Listy poczty krajowej galicyjskiej	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	[illegible]	[illegible]
5½ listy zast. galic. banku hip.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. kr. z. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
4½% listy zast. g. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	[illegible]	[illegible]
Priorytety banku gal. dla p. i przem.	[illegible]	[illegible]
6% listy zastawne Król. Pol. ser. I	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Król. Pol. s. 1862	[illegible]	[illegible]
6% listy likwidacyjne Królestwa Pol.	[illegible]	[illegible]

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
banku hipot. we Lwowie	[illegible]	[illegible]
banku gal. dla p. i przem. w Krak.	[illegible]	[illegible]

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 15 maja.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	66 65	66 75
srebrna	[illegible]	[illegible]
złota	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 50	119 —

Dalsze kolumny kursów giełdy wiedeńskiej (Losy z roku 1860, 1864, Obligi indemnizacyjne: Czeskie, Bukowińskie, Galicyjskie, Morawskie, Niższo-austryackie, Wyższo-austryackie, Śląskie, Styryjskie, Siedmiogrodzkie, Węgierskie, Temesz. Banat; Akcye bankowe: Anglo-austryackiego Banku, Credit-Anstalt, Depositen-Bank, Escompte-Gesell., Gal. Banku hipotecznego, Länderbank, Austr.-węg. Banku (Nat.-Ba.), Unionbank, Verkehrsbank, Wied. Bankverein; Akcye kolei: Albrechta, Alföld-Fiume, Czesk. półn., Donau-Dampfsch., Elżbiety, Ferdynanda, Franciszka Józefa, Gal. Karola Ludwika, Kaschau-Oderberg, Lwowsko-Czern.-Jassy, Lit. B.; Akcye różnych przedsiębiorstw; Listy zastawne; Priorytety kolei; Losy; Waluty; Lwów 14 maja; Warszawa 13 maja) — [illegible]

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*